

Pomoc i porady

„Komunikacja pomiędzy wykładowcą a studentem – czyli autorytet wykładowcy”

Wychowywanie przygotowujące młodego człowieka do funkcjonowania w życiu i kulturze społeczeństwa jest istotne w dążeniu do osiągnięcia pełni życia.

Obecnie według Danuty Nakonecznej: „nauczaniu często zarzuca się zachowawczość, brak korelacji z postępem społeczno-cywilizacyjnym”¹. W końcu jednym z głównych celów wychowania jest przekazywanie młodemu pokoleniu dorobku cywilizacyjno-kulturowego minionych wieków. Przecież to właśnie dzięki wychowaniu można przekazać tradycję i wzmocnić istniejący porządek społeczny poprzez zachowanie ducha hierarchii i autorytetu. W związku z powyższym konieczne jest by wychowanie było integralnym elementem kultury oraz wartości moralnych akceptowanych w danym społeczeństwie.

Zatem niezbędne jest aby działania wychowawcze były podejmowane przez odpowiednio uprawnione do tego instytucje, mianowicie przez społeczność lokalną, Kościół a przede wszystkim przez rodzinę. To właśnie rodzina jest odpowiedzialna za kształtowanie postaw, zachowań, uczenia wpierw dziecka, a później dorastającego człowieka, dokonywania wyborów czy też za odróżnianie tego, co dobre od tego, co należy unikać. Trzeba pamiętać, iż to rodzice są tymi, którzy jako pierwsi nauczają i wychowują, a inne instytucje edukacyjno-oświatowe takie jak szkoła czy studia stanowią dopełnienie wymagające dalszego kształcenia i wychowania młodego człowieka.

W przeszłości stosowano różne koncepcje ukazujące rolę wychowania w procesie kształcenia młodzieży. Na przełomie lat 70 i 80-tych XX w., w czasie zwanym w nomenklaturze naukowej „okresem edukacji otwartej”, zakładano, że charakter wychowania winien być wyłącznie spontaniczny i samoistny. Wysuwano hipotezy czy wychowanie nie powoduje zniewolenia jednostki? Przedstawiono szkodliwość utrzymywania dyscypliny, która daje upust złości, a propagowano nieodpowiedzialność jako zdrową psychicznie. Skutkiem aprobowania tych założeń był spadek autorytetu instytucji wychowawczych, a tym samym wykładowców. Wrosło rozczarowanie efektami ich pracy, co w konsekwencji przełożyło się na trudności wychowawcze.

Wspomniana już Danuta Nakoneczna pisze dalej, że oświata „współczesna osiąga pewne wyniki w zewnętrznym kształtowaniu jednostki, ale równocześnie nie jest w stanie przeciwdziałać narastającym patologiom społecznym, alkoholizmowi, narkomanii, wanda-

lizmowi, rozwiązłości moralnej”². W XXI wieku staliśmy się świadkami wzrostu zainteresowania problematyką wychowawczą, mowa nie tylko o kształtowaniu umysłu młodego człowieka, ale całej jego postawy.

Instytucje naukowe mają za zadanie, podejmując odpowiednie kroki, wspierać rodziców w wychowaniu dzieci i młodzieży. Wykładowca poprzez pełnienie funkcji uzupełniającej rodziców w wychowaniu młodego człowieka, czyni samego siebie współtwórcą i współuczestnikiem procesu własnego integralnego rozwoju i doskonalenia. Wykładowca jak i student mają wspólne prawa człowieka i tę samą godność we wspólnych relacjach, których celem jest wychowanie i kształcenie. Dwustronne respektowanie i poszanowanie przysługujących im praw jest fundamentem w budowie partnerstwa we wzajemnych stosunkach.

Komunikacja pomiędzy obiema stronami wymaga umiejętnego odnalezienia w studencie źródeł w jego wewnętrznych twórczości oraz ofiarowania pomocy w wyszukiwaniu tego, co najcenniejsze dla osobowego rozwoju. Istotne jest również zaangażowanie podmiotu wychowania do współpracy i odkrywania nowych rzeczywistości, zmuszając tym samym młodzież do brania odpowiedzialności za własne czyny i podejmowane decyzje.

W procesie kształcenia rozwoju osobowego każdego człowieka nie pomoże nacisk psychiczny. Zadaniem wykładowcy jest być stanowczym i konsekwentnym w stosunku, do z góry ustalonych kryteriów wymagań. Ale jednocześnie powinien czynić to z cierpliwością, życzliwością i wyrozumiałością, kształtując przez to w swoim podopiecznym odpowiedzialność za własny sukces jak i porażkę. To z kolei powoduje, że wykładowcy są przypisywane takie cechy jak obiektywizm, sprawiedliwość, bezinteresowność w ocenie każdego studenta, wzajemne poszanowanie, pomaganie sobie oraz wysoka kultura osobista i umiejętność wspólnego przebywania z młodymi ludźmi. Czynniki te ułatwiają budowę wspólnoty wychowawczej, takiej jak sala wykładowa czy uczelnia.

Wykładowca w wypełnianiu swojej roli nie jest ograniczony do głoszenia jedynie idei. Jako przykład może posłużyć sposób wychowania przez św. Jana Bosko³. Uczył i wychowywał nie tylko słowem, ale całą swoją osobowością i przykładem własnego życia, a wychowanie opierał na zdolnościach intuicyjnych przenika-

² Tamże.

³ Św. Jan Bosko – salezjanin żyjący w XIX w. we Włoszech, pedagog, wychowawca dzieci i młodzieży.

¹ Nakoneczna D., *Wychowanie – jako zadanie*, Warszawa 1993.

nia myśli, wiedzy, życzliwości i dyscypliny. Karał bardzo rzadko, a jeśli już musiał uczynił to w formie nagany. Ważną metodą, jaką stosował były długie rozmowy, głównie z tymi, którzy sprawiali największe trudności wychowawcze. Pozwoliło mu to na głębsze zrozumienie motywów postępowania swoich wychowanków, co pomogło we wzroście wzajemnego zaufania.

Przykład ten pokazuje, że nie można poprzestać na samym karaniu w działaniach wychowawczych, należy również szukać „drogi dostępu” do uczniów.

Od dawna zastanawiano się jaka jest rola kary i nagrody w kształceniu i wychowaniu, nie zapominając, że jeśli karzemy to powinniśmy też stosować nagrody. Błądzić jest rzeczą ludzką, dlatego Uczelnia powinna rozwijać zdolności prawidłowego osądzania i wyciągania odpowiednich wniosków z popełnionych błędów. Jeżeli wykładowca uzna za konieczne wymierzenie kary (w formie nagany lub zawieszenia), powinien ją przemyśleć i zastosować adekwatnie do winy. Stan emocjonalny nie może wpłynąć na relację ze studentami, gdyż w przeciwnym razie poczuć się oni dyskryminowani lub poniżani, co z kolei zachwieje ich godność osobistą. Wychowawca ma prawo przyjąć na siebie odpowiedzialność za wpływanie na swoich podopiecznych. Musi jednak wtedy odrzucić formę przymusu czy siły by lepiej i solidniej realizować powierzona mu misję wychowawczo-kształtującą dorosłą już młodzież.

Według Romana Ingardena⁴, który pisze w swoich listach, skuteczni są tylko ci wykładowcy i wychowawcy, którzy potrafią łączyć swoje słowa z jednoznaczną postawą moralną. Uzupełnieniem jego słów jest starożytna zasada uświadamiająca, że należy żyć i postępować według zasad duchowych, intelektualnych oraz moralnych, składających się na pewien wzór naśladowania: „Verb docent, exempla trahunt”⁵.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: „Jak wychowywać”? Poprzestać na konserwatywnych elementach nacisku i przymusu uczących dyscypliny i zmuszających do pracy nad sobą, czy raczej wdrożyć wychowanie bezstresowe rezygnując z wymagań na rzecz komfortu psychicznego? Ten problem można rozwiązać poprzez prawidłowy wybór modelu wychowania. Mówiąc o modelu wychowania mam na myśli stosunek wykładowcy do studenta, gdzie ten pierwszy ma być osobą godną zaufania, kimś obdarzonym autorytetem, cieszącym się uznaniem i akceptacją wśród swoich wychowanków.

Pojęcie „autorytet” to: „ogólnie uznana czyjaś powaga, wpływ, znaczenie, czyjaś przewaga nad pojedynczymi osobami lub grupami, dzięki m.in. posiadanej wiedzy, sile, władzy czy też lepszemu charakterowi. Autorytet jest bardzo ważnym czynnikiem więzi społecznej w zorganizowanym życiu zbiorowym”⁶. Ważne jest by wykładowca był świadomy swego wpływu na

w rezultacie przypisywanego mu lub zdobytego autorytetu, aby nie wykraczał poza granice rzeczywistych umiejętności. Autorytet wykładowcy oparty na wykształceniu i doświadczeniu stanowi istotny element kształcenia studenta.

Praca wykładowców posiada cechy humanistyczne, służy ona bowiem drugiemu człowiekowi w miejscu pracy i poza nim. Wychowuje on swoich studentów w kierunku zrozumienia znaczenia własnego życia i życia innych ludzi, odczuwania empatii⁷ oraz do osiągnięcia rezultatów w pracy nad doskonaleniem własnej osoby. Są to motywy wychowania moralnego związanego z samowychowaniem i polegającym na kształtowaniu postaw wartości, ocen, ideałów. Powyższe motywy warunkują społecznie akceptowane zachowanie jednostki w zbiorowym społeczeństwie.

Kolejnym zadaniem, jakie ma do spełnienia wychowawca jest uczenie autorytatywne. W tym miejscu idealnie pasują słowa Jana Kochanowskiego, „Ten mi miłszy nauczyciel bywa, który jako nauczyciela tak samo wykonuje”. Odzwierciedleniem tego cytatu jest fakt, że aby zasłużyć sobie na autorytet powinno się dawać swym postępowaniem, prestiżem i kompetencją zawodową, ideał godny naśladowania. Bowiem nie tylko wykładowcy obserwują studentów, ale i ci potrafią być wnikliwymi obserwatorami. Dokładnie analizują czy grono pedagogiczne utożsamia się z tym, czego od nich żąda oraz w jakim stopniu i na ile skutecznie potrafi rozwiązywać problemy i trudności. Wychowawca musi sobie uświadomić, że jego praca jest posłannictwem, a on sam krzewicielem wartości moralnych, etycznych i narodowych.

Nie łatwe zadanie mają dziś wykładowcy by sprostać stawianym im przez podopiecznych wymaganiom, ponieważ żyjemy w czasach gdzie autorytet dla młodych stanowią ludzie będący różnego rodzaju idolami, przywódcami nieformalnych grup rówieśniczych czy ludzie z pierwszych stron gazet. Powstaje pytanie: „Czy wobec tego wykładowca powinien upodobnić się do uznawanych przez studentów autorytetów, tylko po to by się im podobać”? Ależ nie! Najważniejsze by być kimś, kim młody człowiek się zachwyci, komu zaufa i powierzy swoje troski jak prawdziwemu przyjacielowi bez obawy narażenia się na poniżenie ze strony innych. Dobry wychowawca musi być sobą cały czas oraz powinien wykonywać swoją pracę z sercem otwartym w stronę drugiej osoby, a ta w podziękę będzie go wspominać po latach jako człowieka, który na zawsze zmienił jej życie i dzięki, któremu stała się pełnowartościowym człowiekiem umiejącym poradzić sobie w każdej sytuacji życiowej.

Katarzyna Dominik

⁴ Ingarden R., *Listy o edukacji*.

⁵ Tłumaczenie z j. łac.: „Słowa uczą, czynią pociągają”.

⁶ *Multimedialna encyklopedia PWN Wiem 2006*.

⁷ Empatia to zdolność do wnikania, odczuwania i pełnego zrozumienia przeżyć danego człowieka, jego uczuć oraz zakomunikowania mu o tym (słownie i pozawerbalnie), także wtedy, gdy on sam nie jest ich w pełni świadomy.